

# Szalona Włoszka

Karolina Beylin

Tennessee Williams: Tatuowana Róża, przekł. Juliusza Kydryńskiego. Teatr Narodowy (Mała scena). Reżys. WL. Krasnowiecki. Scenogr. Zenobiusz Strzelecki, oprac. muz. Zofia Losakiewicz.

**T**ATUOWANA RÓŻA" to jedna z tych sztuk, które zrobiły światową karierę. Williams, autor „Szklanej menażerii“ i „Tramwaju zwanego pożądaniem“ (obu sztuk granych na polskich scenach) ujrzał ten trzęsł z kolei napisany przez siebie utwór na ekranie ze słynną Anną Magnani w roli głównej, a także tuż mączony na wiele języków na scenach świata.

Nie jest to przypadek, że bohaterami tej sztuki zrobił Sycylijczyków, wybierając ich ze wszystkich narodowości, na jakie składa się społeczeństwo amerykańskie. To samo uczynił przecież inny amerykański autor dramatyczny Arthur Miller w swym „Widoku z mostu“. Obu tych autorów fascynuje wybuchowy temperament Sycylijczyków, ich namiętne podejście do spraw erotycznych, ich skłonność do średniowiecznych niemal przesądów i nigdy nie bled-

nąc nawet po wielu latach mieszkania w Stanach Zjednoczonych egzotyka.

Tylko, że gdy Miller kładzie w swej sztuce nacisk przede wszystkim na sprawy społeczne, Williamsa pasjonują problemy natury psychologicznej i całe ostrze swego talentu kieruje na rysowane przez siebie postaci. Bohaterką „Tatuowanej Rózy“ jest więc Sycylijka, krawcowa Serafina della Róse, kobieta kiplaca temperamentem, gwałtowna zarówno w szczęściu, jak w nieszczęściu, wieńcząca w przesady (czarna koza przynosi klęskę), w symbole (tatuowana róża), lubczyki itp., wybuchowa, jak wulkan i leżąca łyzy, jak fontanna.

Sama jej choćby powierzchowna charakterystyka budzi w naszych widzach teatralnych skojarzenie z Ireną Eichlerówną. Ależ to tak stworzona dla niej rola! Zmienność nastrojów, silne napięcie uczuć, nie-

oileznane namiętności — tak bardzo odpowiadają jej nastrojom scenicznym.

Eichlerówna ustawiła rolę Serafiny na płaszczyźnie patologicznej: od chwili, gdy dowiaduje się o tragicznej śmierci swego uwielbianego męża, a zwłaszcza od chwili, gdy nie przyjmuje do wiadomości plotek o tym, że mąż prócz niej miał inną kobietę jest, jak szalona. Williams w sposób drobniawo realistyczny ukazuje poszczególne objawy tego szaleństwa. Wybuchy czułości wobec jedynej córki Rósy przeplatają się z wybuchami gniewu, jakim pionie matka na widok córki, zakochanej w marynarzu. Eichlerówna, zgodnie zapewne z intencją autora, pokazała Serafinę, jak kobietę z ludu, dziką, nieokielznaną, pełną przesądów, przechodzącą szybko od nastroju katastrofy do nastroju zachwyty.

Obok Eichlerówny, znakomitą postacią stworzył Tadeusz Bartosik jako włoski szofer Alvaro — ten, który przywrócił oszalałą z rozpacz Serafinę życiu i miłości. Nie wiadomo, co było bardziej urocze w postaci Bartosika Alvara: czy jego beznadna dziecinna rozpacz, czy naiwny zachwyt, czy towarzyska nieśmiałość. Narysował postać skończoną pod względem psychologicznym.

Małą Rosę della Rosa, niedoroślą dziewczynkę, która ma wiele kłopo-

tu ze swą namiętną mamą, zagrała bardzo ładnie, dyskretnie i z wdziękiem młodzianka Krystyna Walczakówna. Malomiasteczkową czarownicą, przyjaciółką Serafiny Assunta była Danuta Wodyńska, która umiała z tej niełatwej roli wydobyć jej włoską ludowość.

Władysław Kaczmarek był poważnym, współczującym i bardzo stylowym włoskim księdzem, który na próżno usiłuje uspokajać szalejącą Serafinę.

W roli plotkarek, klientek i sąsiadek Serafiny występowały Barbara Fijewska (brawurowa scena bjałyki z Serafiną), Janina Nitczewska, Bartosikowa, Kulakowska.

Włodzimierz Kmicki w roli zakochanego w małej Rose chłopca był wzruszający.

Całość wyreżyserowana została przez Władysława Krasnowieckiego z troską o wydobycie nastroju: muzyczne przerywniki, mrok zapadający między aktami, starannie utrzymane właściwe tempo akcji — wszystko to przyczyniało się do stworzenia z tej sztuki, mającej skłonności do melodramatu naprawdę artystycznej impresji.

Temu celowi służyła też scenografia Strzeleckiego, która ukazuje przy każdej odsłonie obraz czerwieni (kapany i strój Serafiny), wylaniającej się z mroku.